Cena 10 groszy

Nr. 133 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 14 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK
WY

ORGAN ... SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . „ 2·50
za granicą . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Obrady Kongresu Klasowych Związków Zawodowych

Dyskusja budżetowa w senacie.

Rząd świecił nieobecnością. — Stanowisko P. P. S.

WARSZAWA, 12. czerwca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu przystąpiono do rozprawy budżetowej. Obszerne sprawozdanie wygłosił generalny sprawozdawca sen. Buzek. Z ław senatorów padają głosy: „gdzie rząd". Marszałek: „rząd zabierze głos w dyskusji". Głos: „z gazet się dowie".

Po referencie, który w zakończeniu wniosił o przyjęcie ustawy skarbowej i rezolucji zgłoszonych przez komisję, w dyskusji zabrał głos sen. Nowodworski, (ZLN.), który z racji budżetu wypalił zwyczajną endecką mówkę, uskarżając się na pokrzywdzenie obszarników i przemysłowców.

Tow. sen. Posner na wstępie stwierdza, iż nie ma nawet ministra skarbu. Dalej wskazuje, iż z wszystkich przemówień wiał pesymizm, podczas gdy właśnie konieczny jest entuzjazm.

Nie widać entuzjazmu dla rządu, który prowadzi politykę z dnia na dzień. Następnie omawia różne działy budżetu. Mówca odczytuje oświadczenie złożone w sejmie przez tow. Bobrowskiego i oświadcza, że klub Z. P. P. S. zachowa względem rządu stanowisko krytyczne i wstrzyma się od głosowania.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie jutro, 13.

Kryzys ekonomiczny w Niemczech.

Koncern Wolffa zachwiany. — Spadek papierów niemieckich.

WIEDEŃ. 12. czerwca. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina: Mimo kilkakrotnych zaprzeczeń, utrzymuje się na tut. giełdzie pogłoska, że koncern Wolffa znajduje się w takich samych trudnościach finansowych, jak koncern Stinnesa. Mówią również o trudnościach pewnego wielkiego domu towarowego w Hamburgu oraz o zachwianiu się towarzystwa doków okrętowych Reicher i Spieg. Firma ta ma dzisiaj wydalić ostatnich 400 robotników i zamknąć doki. Na giełdzie nowojorskiej spadły prawie wszystkie papiery niem. w związku z sytuacją na giełdzie berlińskiej.

—:::—

III Kongres klasowych Związków Zawodowych.

WARSZAWA, 12. czerwca. (Tel. wł.). We czwartek 11. bm. w sali Rady Miejskiej został otwarty III. Kongres Klasowych Związków Zaw. Na sali poza 150 delegatami Związków znajdują się reprezentanci bratnich organizacji w kraju i zagranicą oraz wiele gości.

Kongres rozpoczęto produkcjami orkiestry Zw. Zawod. robotników użyteczności publ. Kongres zagaił przewodniczący Komisji Centralnej tow. Kwapiński, który stwierdza, że mimo ciężkich warunków klasa robotnicza krok za krokiem idzie ku zwycięstwu. Poczem wzywa zebranych do oddania hołdu poległym w czasie zajść listopadowych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Następuje wybór prezydjum. Towarzysze Gruszka, Kuryłowicz, Kwapiński, Papuga, Szczerkowski wchodzą jako przewodniczący zaś tow. tow. Boruszko, Piątek, Rosner, Fiala jako sekretarze. Po przyjęciu porządku dziennego rozpoczęły się powitania. W imieniu Międzynarodówki wita zjazd sekretarz tow. Schaffenback, w imieniu C. K. W. P. P. S. prezes C. K. W. dr. Perl, który stwierdza, że ruch polityczny i zawodowy, to jakby dwa skrzydła socjalizmu, dwie części jakiejś całości, to jedna armja, która idzie dwoma drogami na wroga P. P. S. staje ruchu zawodowego jak wolny z wolnym, równy z równym. W imieniu niemieckiej centrali Związków Zaw. wita kongres tow. Jantchek, następnie imieniem Związków Zaw. w Czechosłowacji tow. Airle, imieniem Centralnych Zw. Zaw. na Górnym Śląsku tow. Jahansehn. Z ramienia Ministerstwa Pracy i Op. Społ., Min. Przem. i Handlu inż. Einhorn, imieniem Bundu Erlich, imieniem niemieckiej socjal-demokracji w Polsce tow. Lukas, jako przedstawiciel klubu Z. P. P. S. tow. Barlicki, w imieniu radnych P. P. S. tow. Jaworowski a w imieniu Centrali Organizacji Zw. pracowników umysłowych tow. Hartleb.

Następnie odczytano liczne pozdrowienia z Włoch, Belgji, Holandji, Hiszpanji, Anglji, Austrji, Danji, Jugosławji, Węgrów. O godz. 7. wieczorem odroczono obrady, poczem odbył się koncert w kasynie gazowników.

Na dzisiejszem posiedzeniu tow. Żuławski składał sprawozdanie komisji Centralnej. Zcharakteryzował prace komisji i wskazał na nieustanny wzrost sił organizacji i na szereg sukcesów, które klasa robotnicza uzyskała.

Mówiąc o 8-mio godzinnym dniu pracy w przemyśle górnośląskim, stwierdza, iż żądamy także od robotników niemieckich prowadzenia walki o 8-mio godzinny dzień pracy.

Tow. Lubaczewski w imieniu komisji rewizyjnej wnosi o votum ufności.

Przed rozpoczęciem dyskusji wygłasza powitanie tow. Kaptan, przedstawiciel rumuńskich Zw. zawod. W dyskusji zabrali głos komuniści (9 na 150 del.) oraz przedstawiciel żydowskiej organizacji. Ciętą replikę tym mówcom dał tow. Żuławski. Poczem w głosowaniu uchwalono votum ufności.

Na popołudniowem posiedzeniu składał tow. Zdanowicz sprawozdanie z komisji mandatowej. Następnie tow. Szczerkowski wygłosił referat o organizacji i taktyce, poczem przemawiało kilku mówców. W rezultacie przyjęto szereg wniosków przedstawionych przez referenta.

Dopełnienie pożyczki dolarowej

WARSZAWA. 12 czerwca. — (A. W.) Konferencja p. Dillona z rządem polskim dobiega końca. Przebieg obrad uważać można za pomyślny. Konsorcjum Dillona udzieli Polsce oprócz 15 mil. jako dopełnienie pożyczki 50 miljonowej krótkoterminowej pożyczki w wysokości 5 mil. dol. Dillon wyjeżdża z Warszawy pojutrze. Dalsze rokowania o kredyty prowadzić będzie płk. Logan, generalny przedstawiciel koncernu Dillona w Europie.

—:::—

Zwiększenie pracy w Zakł. Żyrardowskich

WARSZAWA. 12 czerwca — (A. W.) Wielkie Zakłady Żyrardowskie zwróciły się do Urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi z prośbą o dostarczenie większej partji wykwalifikowanych robotników ze względu na zwiększenie pracy, którą fabryka zamierza w najbliższych dniach zastosować.

—:::—

Wydalenie członków misji sow. z Polski.

WARSZAWA. 12 czerwca. — (A. W.) 2 urzędników misji sowieckiej w Warszawie Zubow i Bałaszow, zamieszanych w aferę szpiegowską, wykrytą przed kilku dniami, na żądanie władz polskich opuściło Warszawę.

—:—

Ekspansja na biegun północny.

LONDHYN. 11. czerwca (Pat.) Z Ottawy donoszą, że sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd Kanady zajmie się niebawem wysyłką ekspedycji do bieguna północnego, w celu oficjalnego zajęcia tego terytorjum w imieniu rządu kanadyjskiego.

—:::—

Kiedy wejdą Niemcy do Ligi Narodów.

WIEDEŃ. 12. czerwca. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina: W niem. kołach rządowych oświadczają, że Niemcy wstąpią do Ligi narodów dopiero wówczas, gdy nastąpi opróżnienie pierwszej strefy nadreńskiej.

—:::—

Ruch zawodowy w Polsce.

Komisja Centr. Zw. Zawodowych na Kongres, który będzie się odbywać w Warszawie, wydała sprawozdanie ze swej działalności w trzyletnim okresie.

Sprawozdanie Komisji dzieli się na dwie części: pierwsza omawia działalność samej Komisji Centralnej, druga obrazuje w cyfrach stan i rozwój związków. Przejrzysty układ zarówno pierwszej, jak drugiej części pozwala doskonale zorjentować się w ogromie dokonanej pracy.

W porównaniu ze sprawozdaniem z r. 1922 już na pierwszy rzut oka daje się zauważyć, iż Komisja w minionym okresie rozwinęła zaniedbane do tej pory dziedziny działalności, jak sprawa wychodźtwa robotniczego, oraz sprawa organizacji młodzieży przy Związkach. Specjalnie ciekawe są rozdziały, mówiące o udziale Komisji w akcjach zarobkowych i strejkach: żadna ważniejsza akcja zarobkowa nie obeszła się bez wybitnego udziału Komisji Centralnej, a w okresie największego napięcia inflacji pieniężnej Komisja Centralna była inicjatorką najpoważniejszych, obejmujących cały kraj, walk zawodowych.

Równie obszernie i szczegółowo, z podaniem uchwał Komisji Centralnej, memorjałów itp. Sprawozdanie omawia walkę Komisji o utrzymanie zdobyczy socjalnych, akcję przeciwko bezrobociu i o uruchomienie przemysłu, wreszcie walkę o wolność koalicji i strejków. Obszerne również sprawozdanie omawia stosunki międzynarodowe Komisji, stosunki Komisji Centralnej z partjami politycznemi, obecnemi związkami i zrzeszeniami spółdzielczemi.

W drugiej części sprawozdania Komisja zaznajamia przedewszystkiem z postępem pod względem centralizacji związków: gdy w r. 1919 było zrzeszonych w Komisji 7 związków centralnych, 31 dzielnicowych i 29 lokalnych, czyli razem 67 związków, to w r. 1924 było w Komisji 21 związków centralnych, 6 dzielnicowych i 4 lokalne — razem 31 związków. — Zatem centralizacja poszła przedewszystkiem w kierunku łączenia lokalnych i dzielnicowych związków w organizacje centralne.

Stan liczebny związków w minionym okresie znacznie się zmniejszył, albowiem w porównaniu do roku 1921, kiedy Związek Stow. Zawodowych liczył 455 tys. członków, w r. 1924 organizacje zrzeszone w Komisji Centralnej liczyły 300 tys. członków. Spadek stanu liczebnego Związku wynosi ogółem 30 proc. w stosunku do r. 1921, natomiast wzrosła liczba oddziałów związkowych w porównaniu do r. 1921, co świadczy o rozszerzeniu podstaw organizacyjnych Związków. Obszerne sprawozdanie omawia ruch członków Związków w bardzo ciekawej tablicy, obrazującej rozwój tych stosunków w ciągu lat 1921—1924. To znaczne zmniejszenie się liczby członków tłumaczy się kryzysem i ogromnem bezrobociem.

O postępie, jaki organizacje zawodowe uczyniły w ciągu ostatniego trzechlecia pod względem administracyjno-organizacyjnym, — mówi wyraziście tablica przedstawiająca płatność członków w związkach w latach 1922—1923—1924. Przeciętna płatność jednego członka w roku we wszystkich związkach wynosiła w r. 1922 — 7‘7, wkładek miesięcznych w r. 1923 — 8‘3, w r. 1924 — 8‘6, wkładek miesięcznych. Bardzo ciekawe zobrazowana została w sprawozdaniu sytuacja finansowa związków w r. 1924. W dwuch dużych tablicach zaznajamiamy się z dochodami i wydatkami Zw. za r. 1924, gdy możliwe się stało ułożenie cyfr w jednostkach pieniężnych, nie ulegających zmianom. Ogólna suma wpływów do Związków wynosi niespełna 2.300.000 zł. — ogólna suma wydatków Związków wynosi zgórą 1,600.000 złotych. Na zapomogi organizacje zawodowe wydały w r. 1924 22‘5 proc. ogólnej sumy wydatków, na akcje cennikowe (zarobkowe) 16‘7 proc. wydatków, na administrację 34‘8 proc. wydatków. Nadzwyczajnie ciekawe i charakterystyczne są cyfry przytoczone w tablicy, ujmującej wpływy i wydatki związków w r. 1924 w przeliczeniu na jednego członka. Średnio wpływy na jednego członka we wszystkich związkach wyniosły 7‘59 gr. wydatki zł. 5 gr. 30.

Po raz pierwszy w sprawozdaniu K. C. na III Kongres znajdujemy zestawienie pracy agitacyjnej i oświatowej w Związkach w latach sprawozdawczych, ujęte w specjalnej tablicy. Pozatem w drugiej części sprawozdania znajdujemy dane, dotyczące rozwoju prasy zawodowej. W roku 1924 — 17 związków zawodowych wydawało swoje organy w łącznym nakładzie około 1,600.000 egzemplarzy. W specjalnym rozdziale sprawozdanie zaznajamia z walkami zarobkowemi związków w minionym okresie. Razem związki przeprowadziły w okresie trzyletnim 3.200 akcji, obejmujących 56.677 przedsiębiorstw z łączną ilością 3,034.739 robotników.

Wreszcie znajdujemy opis walk o umowy zbiorowe, oraz charakterystykę większych akcji zarobkowych.

Na końcu sprawozdanie podaje uchwały Międzynarodowych Kongresów w Rzymie i w Wiedniu.

Ogólnie biorąc, sprawozdanie, które omawiamy, jest najlepszym dowodem postępu, jakiego związki dokonały w minionym okresie trzyletnim — mimo niesłychanie nieprzychylne warunki gospodarcze. Pomimo te trudne warunki robotnik doskonale docenia znaczenie silnych organizacji zawodowych i mimo niedostatku i nędzy, w jakiej szczególnie w ostatnich latach musi pędzić swój żywot, nie szczędzi ofiar materjalnych i wysiłków dla podniesienia organizacji i utrzymania jej w należytej bojowej sprawności.

—:::—

Co się dzieje w Szanghaju i Pekinie.

PEKIN, 11. czerwca. (Pat). „United Press“ donosi: Strejk w Szanghaju trwa dalej. Panuje tam jednak względny spokój. Żegluga nadbrzeżna i rzeczna, o ile pozostają w rękach angielskich lub japońskich, jest zupełnie wstrzymana. Wszystkie okręty otrzymały polecenie nieprzybywania do Szanghaju lecz wyładowywania towarów w innych portach. Komisja dyplomatyczna, która przybyła do Szanghaju rozpoczęła natychmiast śledztwo w sprawie zajść.

W demonstracji, która odbyła się wczoraj w Pekinie brały udział, mimo ulewy, o'brzymie tłumy. Około 40.000 osób uczestniczyło w zgromadzeniu odbytem na placu. Postanowiono wysłać studentom w Szanghaju 1 miljon dolarów chińskich w celu poparcia. Dalsze rezolucje, które zostały przyjęte, dotyczą odszkodowań dla rodzin poległych, cofnięcie obcych koncesji i odwołania konsulów japońskiego i angielskiego. Poszczególne oddziały manifestantów usiłowały wtargnąć do dzielnicy ambasadorskiej, jednak policja zdołała tłumy rozproszyć.

—:::—

Nowi ludzie.

Z wycieczki dziennikarskiej garść wrażeń.

Wycieczka dziennikarska. Wiele takich było, ale bodaj że żadna nie dała tyle wrażeń, nie dała tyle materjału do rozważań, głębokiej zadumy, ile ta ostatnia. Zwiedzali mianowicie dziennikarze z Warszawy, Wilna, Poznania i Lwowa województwo kieleckie.

Ba! Dobrze to komu mówić: zwiedzali.. Tłukli się poprostu po wyboistych drogach, po twardych grudach gościńców, by być wszędzie.

Wszędzie? I to nie bardzo, nie wszyscy bowiem mogli być wszędzie. Musiała się brać dziennikarska rozsypać na trzy grupy z powodu niewystarczających środków lokomocji, województwo kieleckie tem bowiem jest sławne, że pod względem urządzeń komunikacyjnych, komunalnych, higjenicznych, społecznych, kulturalnych, słowem pod każdym względem żyje z małemi wyjątkami wciąż jeszcze w wieku... ośmnastym.

Pamiętajmy, że przez półtora bez mała wieku, rządził tam tępy stupajka carski. Koleje? Głupstwo. A sąsiedztwo Austrji to nic? A nuż zaczepi. Kolejami im ułatwić zwycięstwo? Żeby zgryzie, nim się dostanie na ziemię rosyjską, a choćby do „kraju zabranego“. Tedy nie budował mędrzec rosyjski kolei blisko granicy sąsiedzkiej, nie budował też coprawda w odpowiedniej ilości i na swoich obszarach, co przyczyniło się niewątpliwie do klęski rosyjskiej czasu wielkiej wojny, co sprowadzało przed wojną głód na całe odcięte od świata guberniе rosyjskie, gdy inne dusiły się od nadmiaru zboża i innych artykułów żywności.

Ale wracajmy do wycieczki. Tedy polityka rosyjska sprawiła, że 24 dziennikarzy, znalazłszy się w województwie Kielcach, musiało podzielić się aż na trzy grupy, aby przyjrzeć się rzeczom, sprawom i ludziom na terenie całego województwa.

Z osobliwości kieleckich w najlepszem znaczeniu tego słowa, największą jest wojewoda kielecki p. Ignacy Manteufel. Czy słyszał kto kiedy, aby najwyższy dygnitarz na sporej części kraju tak się „pospolitował“ jak p. Manteufel? Dziwny ten człowiek nikim nie lubi się wyręczać, zagląda wszędzie, zna każdy urząd, każde starostwo, ba, każdego urzędnika i każdy jego zakres pracy. Nie ma prawie inicjatywy, którejby dzisiejszy wojewoda kielecki nie dał początku, nie ma takiej roboty społecznej czy kulturalnej, w którejby nie brał ten wojewoda bezpośredniego, czynnego, żywego udziału. Czy wszyscy wojewodowie tak czynią? Niebardzo. W najlepszym razie biorą udział w uroczystościach państwowych i narodowych, podpisują „kawałki“, pozatem zabawiają się w uroczyste wjazdy z bramami tryumfalnemi, kwiatami pod nogi itd. Co im potrzeby ludu, czy robotnika, co im skargi lub żale skrzywdzonych! A że wojewoda kielecki jest inny, tedy jest osobliwością wielce szanownią biskupiego ongi miasta Kielc.

O samych Kielcach cóż powiedzieć? Miało ono miasto swoje wzloty i upadki, na barach swych dźwiga lat zapewne tysiące (pierwsze pisane dokumenty o Kielcach pochodzą z roku 1084) gościło w swych murach królе i senatory, potem pana generała Kościuszkę i jego kosynierów, którzy po zwycięstwie racławickiem rozłożyli się obozem na błoniu kieleckiem, przeżywały potem Kielce bezpośrednio lata powstań, dając w ofierze własnych męczenników, a później, by nie usnąć w śnie tragicznym, umacniali Kielczanie swe dusze wspomnieniami wielkich czynów i krzesaniem nowych idei. Jedna z ulic kieleckich, nosząca dziś dumną nazwę Tadeusza Kościuszki, nazywała się jakże świątobliwie ulicą św. Tadeusza. Po dziś na niektórych domach widnieją tabliczki, na których wyraźnie jest napisane: ulica św. Tadeusza. Obywatel kielecki pysznił się zapewne w duszy, że zdołał przechytrzyć tępego Moskala, który nie domyślał się zgoła, że nazwa ta znamionuje cześć dla wielkiego Naczelnika, a nie jest oznaką jakiegoś szczególnego nabożeństwa do świętego Tadeusza.

W roku 1914 wtargnął do Kielc nowy Naczelnik, Józef Piłsudski. „Gdy po latach — pisze Marta Hubicka w książce o dziejach Kielc, od krakowskiego gościńca w złotem sierpniowem słońcu zjawią się w Kielcach goście nieprawdopodobni: młodociane żołnierzyki...

I szare obdarte
U wrót zaciągną wartę
Kędy napis widnieje:
„Niemasz nadzieje“.

Gdy w stare komnaty wtargnie człowiek, co porwanych dziejowym odmętem wyprowadzi na twardy szlak czynu, a gardą polskiej szabli załomoce w złowrogie dantejskie wrota z wiarą, że pękną, to oddzwonią mu radosnem powianiem serca młodych Kielc...

Młode Kielce.

Inne wśród ciężkich warunków niewoli wyrosło tam pokolenie, inni nowi ludzie.

A. R.

—::—

Tak dalej być nie może.

Nędza mas staje się niepokojąca. Niepodobieństwem jest by wobec cen środków żywności robotnik, obarczony rodziną, mógł wyżyć za 5, 4, 2 a nawet 1 złoty dziennie, to jest tyle, ile wynosi jego zarobek dzienny. Są fabryki, które ośmielają się wynagradzać robotnika za 8 godzin pracy jednym złotym dziennie, są fabryki, gdzie najwyższa płaca robotnika ukwalifikowanego wynosi 3 złote dziennie! Są to płace głodowe, które pozwalają człowiekowi wegetować, ale nie pozwalają mu żyć normalnie, odżywiać się tak, jak jego spracowany organizm wymaga. Trzy złote wystarczają na utrzymanie jednego człowieka, z trudem utrzymają się za tę sumę dwie osoby, cóż jednak mówić, jeżeli za tę sumę musi się utrzymać rodzina złożona z kilku osób, albo — co już wygląda na żart — jeżeli jeden lub dwa złote muszą wystarczyć na opędzenie wszystkich potrzeb licznej rodziny!

Pamiętajmy, że od czasu przewalutowania płac, to jest od roku przeszło, drożyzna wzmogła się w sposób przerażający, a zarobki się nie zwiększyły ani o grosz.

Powiedzmy otwarcie, robotnik dawał się poprostu brać na kawał.

Od szeregu lat apelowano do jego uczuć patrjotycznych, do serca, do rozumu, stanu, proszono by ratował sytuację kraju przez wielką wydajność pracy, a poskromienie żądań.

Lecz gdy robotnik posłuszny apelowi pracował w pocie czoła, przemysł wprowadzał inwestycje, o jakich nigdy nie marzył, albo wyprowadzał pieniądze z kraju. A równocześnie narzekał, skargi zanosił do rządu, że robotnik za dużo kosztuje, że za mało wydajna jego praca.

Ten skoncentrowany atak kapitału nie pozostał bez wpływu na szeregi pracujących. — Uwierzyli, że dużo (!) zarabiają. Jeżeli tu i ówdzie podnosili robotnicy głowę, uciszano ich, apelowano, „by nie przeciągali struny“.

Sytuacja staje się coraz bardziej zawiła. Poziom życia pracujących obniża się wskutek wzmagającej się drożyzny, a równocześnie usunięte od swych warsztatów pracy, zredukowane te miljonowe masy ludzi bez pracy dosłownie giną z głodu.

Pracujący nie wysuwali wyższych żądań, licząc się z tem, że za jakiś czas przemysł się ożywi, że wszyscy zredukowani wrócą do pracy. Tymczasem nic się w tej dziedzinie nie poprawiło, czyli, że ofiarność, cierpliwość robotnika poszła po prostu na marne.

Jedynem wyjściem z dzisiejszej sytuacji, jest powszechne, radykalne potanienie środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby. — Właśnie dlatego, że rząd godzi się lekkomyślnie na wywóz masowy zboża, obowiązkiem jego jest zmusić sfery rolnicze do bardzo znacznej zniżki cen zboża w kraju. Gdy chleb zejdzie do ceny przedwojennej, wówczas będzie można inaczej cenić wartość złotego, a także inaczej dzisiejsze liche płace robotnika.

Rząd nie może lekceważyć drożyzny, jej nie dostrzegać, rząd musi mieć otwarte oczy na wszystkie przejawy wyzysku, czy on płynie z koryta wielkiego przemysłu, czy też jest wielką akcją małych handlarzy, pośredników i kupców.

Jeżeli rząd chce mieć spokój, musi czynić wszystko, by mas nie doprowadzać do zniecierpliwienia!

Obszarnicy przygotowują się do walki z robotnikami rolnymi, którzy grożą strejkiem w czasie żniw, na wypadek, gdyby ich żądania słuszne i uzasadnione nie zostały spełnione. Obszarnicy liczą podobno na pomoc oddziałów wojskowych w czasie zbiorów i obiecują sobie, że w ten sposób zmuszą robotników rolnych do ustępstw. Nie sądzimy, by odpowiedzialne czynniki odważyły się dopuścić do takiej prowokacji.

—:::—

Dzień Matteottiego w Rzymie.

Pierwsza rocznica zamordowania Matteotti'ego, 10. czerwca obchodzona była w poważnem skupieniu. Parlament był zamknięty, cały gmach i plac na Monte Citorio obsadzili karabinierzy, grenadjerzy, i milicja faszystowska, nawet na dachu parlamentu znajdowali się karabinierzy.

Rano o godz. 7. posłowie z grupy Awentyńskiej (opozycja) udali się nad Tyber na miejsce, skąd przed rokiem uprowadzono przemocą Matteotti'ego. Zamierzali tam złożyć kwiaty, ale oddział policji, znajdujący się tam, nie dopuścił do tej żałobnej manifestacji. Stamtąd udali się do będącego w pobliżu domu, zamieszkanego przez wdowę po Matteottim, gdzie pozostawili swe karty wizytowe.

Antyfaszystowscy studenci wywiesili na gmachu uniwersytetu chorągiew trójkolorową, jednak około południa wtargnęła milicja faszystowska i chorągiew usunęła.

Delegacja partji socjalistycznej pojechała autem do miejscowości Quartarella, gdzie początkowo zakopano zwłoki Matteotti'ego. Byli tam już agenci policyjni, którzy nie pozwolili złożyć na tem miejscu czerwonych goździków. Dopuszczono tam jedynie wdowę, która na żałobnem miejscu złożyła koronę cierniową, poczem z posłami socjalistycznymi powróciła do Rzymu.

Grób rodziny Matteottich na Fratta Polisine, w którym znalazły ostatni spoczynek zwłoki męczennika, został jednej z ostatnich nocy, zniszczony przez faszystów.

W Rzymie panował spokój. U wejść do gmachów publicznych i do redakcji pism opozycyjnych stały posterunki wojskowe z najeżonymi bagnetami. Milicja czarnych koszul patrolowała po ulicach.

W godzinach popołudniowych, robotnicy w wielu zakładach przerwali pracę na 10 minut. W Medjolanie skonfiskowano 12.000 ulotek. Faszyści skonfiskowali i spalili cały nakład „Avanti“ i „Corriere della Sera“, wieziony na dworzec kolejowy.

—:::—

Założenie „Instytutu Matteottiego“

Dla uczczenia pamięci Matteottiego socjalistyczna partja włoska postanowiła założyć instytut jego imienia. Instytut ten służyć ma celowi propagowania ruchu socjalistycznego przez zbieranie dat statystycznych i dokumentów odnoszących się do socjalnego i gospodarczego życia, oraz gromadzić będzie wszystkie materjały, mające popierać organizacje proletarjackie w rozmaitych fazach ich działalności.

Inicjatywa do założenia „instituto Matteotti“ wyszła od kierujących mężów, reprezentujących rozmaite kierunki ruchu socjalistycznego i zawodowego.

Kto dostaje żołnierską ziemię?

Jeszcze nie przebrzmiały echa artykułu z przed paru dni o nadużyciach popełnionych przy nadawaniu ziemi, a już zachodzi konieczność poruszenia nowych nadużyć na tem polu.

Otóż dnia 7 bm. odbyła się w Orchowicach uroczystość nadania działek osadnikom w Nikłowicach i Orchowicach — działek z fundacji hr. Skarbków. Między innymi otrzymał 10-morgową działkę pan Chruściel Stanisław, nauczyciel szkoły M. Magdaleny ze Lwowa. — Pomijamy tu takie fakta, jak to, że on ma swoją pensję, a żona jego pani Bronisława Chruścielowa, nauczycielka szkoły św. Antoniego we Lwowie ma drugą, jednak nie możemy pominąć faktu nadania ziemi człowiekowi, który na to w zupełności nie zasłużył.

Przedewszystkiem będąc od dzieciństwa bez palca wskazującego u prawej ręki — długi czas był jako niezdolny z wojska zwalniany i dopiero w r. 1917 został wzięty do armji austrjackiej, rzecz jasna, do służby kancelaryjnej. Stąd jednak rychło go reklamowało Kuratorjum lwowskie. W armji polskiej służył dwa lata w służbie kancelaryjnej, a mianowicie w Intendenturze DOG. Lwów. Za cały czas służby prochu nie powąchał, służąc stale na tyłach. I dziś taki człowiek posiadający dwie pensje w domu, otrzymuje jeszcze prawem kaduka działkę, podczas gdy inwalidzi wojenni bez grosza tułają się po zaułkach i żebrzą chleba dla siebie i swych ginących z głodu rodzin.

Może p. Chruścielowie mają zasługi wobec chjeny, ale czy patrjotycznie i po chrześcijańsku zabierać ziemię, która komuś innemu, się należy?

Koło Krajoznawcze Oddz. Warszaw. Tow. Uniwersytetu Robotniczego

organizuje w dniach 28. czerwca do 3 lipca (6 dni w tem 2 świąteczne)

wycieczkę do Lwowa i Zagłębia Naftowego

celem wycieczki będzie zarówno poznanie jednego z najpotężniejszych w Polsce ośrodków przemysłu i górnictwa, jak też zetknięcia się z miejscowym ruchem robotniczym. Program wycieczki przedstawia się następująco: wyjazd z Warszawy 28. czerwca po południu, przyjazd do Lwowa nazajutrz o 6-tej rano 29. czerwca zwiedzenie Lwowa, 30. czerwca przyjazd do Borysławia, zwiedzenie szybów naftowych kopalni wosku ziemnego i t. p., wieczorem odczyt o przemyśle naftowym. 1. lipca: wycieczka wozami przez Schodnicę do URYCZA, jednego z najpiękniejszych zakątków Karpat Wschodnich (Skały, ruiny zamku), 2. lipca: zwiedzenie zakładu zdrojowego w Truskawcu oraz żupy solnej w Stebniku. 3. lipca: rano zwiedzenie DROHOBYCZA (zabytki architektury oraz wielka państwowa rafinerja nafty). W południe odjazd do Warszawy.

Noclegi oraz tanie utrzymanie zapewnione. Na wycieczkę mogą się zapisać towarzysze z poza Warszawy, przyczem szczegółowsze informacje mogą otrzymać listownie od sekretarjatu Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 4.

Opłata za wycieczkę dla osób, wyjeżdżających z Warszawy, wynosi 40 zł. — (Dla nienależących do T. U. R. 45 zł.). Osoby pragnące się przyłączyć do wycieczki we Lwowie albo w Borysławiu, wpłacają do kasy T. U. R. tylko 10 zł., (członkowie T. U. R. 8 zł.), a koszta kolei ponoszą same.

Grupom robotniczym przysługują ulgi takie same, jak członkom T. U. R. — Zwracamy uwagę, że opłata 40 zł. obejmuje koszta: kolei, wozów, noclegów i zwiedzenia.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje do 18. czerwca Sekretarjat Oddziału Warszawskiego T. U. R., Warszawa, Al. Jerozolimskie 6. Przy zapisie należy wpłacić połowę należności.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 czerwca

PODRĘCZNIK DO OTARYFOWANIA TOWARÓW I KILOMETROWYKAZ ZE LWOWA DO WSZYSTKICH STACJI KOLEJOWYCH W POLSCE ukazał się w druku i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2. Podręcznik ten ułatwi kupcom, przemysłowcom i spedytorom szybkie orjentowanie się w kosztach przewozu towarów koleją. Podręcznik zawiera **taryfy wraz z kilometrowykazem, opracowany starannie i przejrzyście** wedle licznych podręczników pozwala obliczyć każdemu bez uciążliwego informowania się w urzędach. x

ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA odbyło się wedle dotychczasowej tradycji we Lwowie. Pomimo zachmurzenia odbyła się procesja w Rynku z całą okazałością.

Na Strzelnicy dokonano w dniu tym intronizacji nowego „króla kurkowego", którym wybrano w bieżącym roku st. r. Kupczyńskiego. „Marszałkami" zostali budowniczy Turkowski i przedsiębiorca Weich.

WIELKI WIEC EMERYTÓW zapowiedziany na dzień 14. bm. Zjazd Delegatów Emerytów z całej Polski odbędzie się dopiero w następną niedzielę t. j. 21. bm. o godzinie 9-tej rano w sali ratuszowej.

Zaznacza się, że Zjazd ten został uchwalony dnia 30-go maja na wiecu Zrzeszeń Związków Emerytalnych w Krakowie. Na Zjeździe tym ma nastąpić wybór Rady Naczelnej dla wszystkich Związków Emerytalnych, która ma decydować o wszystkich sprawach ogólno emerytalnych.

WIELKI KONCERT POŁĄCZONYCH ORKIESTR Na niedzielę dnia 14. czerwca przygotowuje wojskowość niebywałą atrakcję. — Zespół przeszło 140 najlepszych orkiestrantów orkiestr wykona szereg utworów muzycznych — na boisku sportowem 19 pp. na Cytadeli (dostęp od ul. św. Łazarza. Początek koncertu o godz. 11.30 przedpołudniem, koniec o godz. 13-tej. Bilety wstępu po bardzo przystępnych cenach sprzedaje się w Komendzie Miasta (Kier. Oświat., przy ul. Wałowej l. 16. od godz. 8—15. a w dniu koncertu — przy kasie na boisku 19 pp.

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW komunikuje: W agencji pocztowo-telegraficznej Wołczkowce powiat Śniatyn zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

AWANTURNICZY KAMIENICZNIK przy ul. Tkackiej 6, Wierzbowicz napada lokatorów bez żadnego powodu. W ub. czwartek, mimo uroczystego święta napadł na jednego z lokatorów i wywołał grubjańską awanturę, a wieczorem wraz z jakimiś widocznie najętymi spólnikami dobijał się do mieszkania. Sprawa została oddana policji i sądowi i jest nadzieja, że władze uspokoją tego awanturnika.

ARESZTOWANIA PODEJRZANYCH O SABOTAŻ. Przed kilku miesiącami dokonano napadu na wóz pocztowy w powiecie kałuskim. Policja podejrzywała o napad ten między innymi niejakiego 19-letniego Baranowskiego, syna gr.-kat. księdza. Nie zdołano go jednak aresztować, pomimo rozpisanych listów gończych. Ostatecznie lwowska policja ujęła go na cmentarzu w dniu ruskich Zielonych Świąt. W śledztwie zeznał on, iż ukrywał się w willi metropolity Szeptyckiego przy ul. Ubocz. w którym to domu mieszkają również zakonnice Bazyljanki.

Policja zarządziła rewizję w tej willi. Pozatem aresztowano 4 innych młodzieńców pod zarzutem współuczestnictwa w akcji sabotażowej. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

Z powodu tych aresztowań jeden z brukowych dzienników podał jako senzację nieprawdziwą wieść, iż policja aresztowała sprawców rabunku 32.000 zł. na głównej poczcie we Lwowie.

CHCE BYĆ ATLETĄ. Aleksander Bejon, zam. przy ul. Jagiellońskiej l. 15, doniósł policji, że syn jego 18-letni Jan wydalił się z domu 7. bm. i przepadł bez wieści. Donoszący podał równocześnie, iż syn jego prawdopodobnie wyjechał z zespołem zapaśników cyrkowych, gdyż jest namiętnym amatorem zapasów. Poszukiwania za zbiegłym zarządzono.

NAPADY I PORANIENIA. 6-ciu nieznanych osobników napadło za rogatką żółkiewską na przechodzącego Karola Zapła pobito go, przyczem jeden z napastników zranił go nożem w rękę.

W ul. Szeptyckich również nieznani napastnicy ciężko pobili Jana Chrzanowskiego, oraz poranili na twarzy. W Pogotowiu rat. udzielono im pomocy.

OTRUCIE. Marja S., licząca 20 lat, zam. w Zamarstynowie, wypiła większą ilość jodyny w zamiarze samobójczym. Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Niedoszła samobójczyni nie chciała podać powodu desperackiego kroku.

NOWA OFIARA OSZUSTÓW „KOPERTOWYCH" Katarzyna Trembulak, z pow. zborowskiego, otrzymała onegdaj w Banku spółek zarobkowych przy ul. Jagiellońskiej 200 dolarów, przesłanych jej przez męża z Ameryki. Na ulicy zapytał się wspomnianą nieznany jej mężczyzna, czy otrzymała procent od nadesłanej sumy. Gdy ta zaprzeczyła osobnik ów poradził jej, aby udała się z nim do dyrektora banku, który dodatkowo wyda kwit na 10 dol. Trembulakowa udała się na ul. Rejtana i tu spólnik oszusta czekający na swą ofiarę przedstawił się naiwnej kobiecie jako dyrektor banku wręczył jej kwit i włożył do koperty wraz z dolarami, które oszuści przeliczyli. Po odejściu ich zaglądnęła T. do koperty i spostrzegła z przerażeniem, że w niej nie było dolarów, tylko papier gazetowy. Oszuści zdołali niepostrzeżenie skraść kopertę z dolarami i wręczyć inną poszkodowanej.

W podobny sposób dokonano oszustwa w ul. Grodeckiej, o czem podawaliśmy.

— POTRZEBA POLSKIEJ KSIĄŻKI. Przeglądając kolejno książki „Bibljoteki Domu Polskiego" zwróci uwagę każdego staranny dobór pod względem treści i autorów. Z wydanych dotychczas przez „Bibljotekę" książek widać, że Redakcja tego ze wszech miar pożytecznego wydawnictwa zwraca baczną uwagę na literaturę narodową — i słusznie. Pogoń za nowościami literackiemi obecnie nie jest wskazana jeśli chodzi o szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Wychowywać i pełne zadowolenie polskiemu czytelnikowi dawać może tylko książka polska.

A zadanie to właśnie spełnia „Bibljoteka Domu Polskiego" w zupełności.

—:::—

WPISY I ZGŁOSZENIA

—:::—

Ze sportu.

CRACOVIA — CZARNI 1 0 (0:0).

I znów sędzia wygrał mecz! Czy niemożliwem jest we Lwowie znaleść sędziego, któryby potrafił sumiennie sędziować. Jeśli się uznaje bramkę strzeloną z outu musi sędzia mieć pewność — a więc nie sądzić z połowy boiska — że bramka została strzelona prawidłowo. Zawody same były prowadzone fair, gra była ładna, otwarta, bez najmniejszego cienia brutalności. W pierwszej połowie pomagał Cracovii wiatr, mimoto znakomita obrona Czarnych nie dopuściła przeciwników pod swą bramkę. W drugiej połowie inicjatywę mieli Czarni, z powodu niedyspozycji napadu, który za mało kombinował, nie uzyskali zwycięstwa.

WISŁA — Ł. K. S. 6:3 (2:2).

Zasłużone i piękne zwycięstwo lepszej drużyny. Gdyby Wisła miała lepszą obronę, nie znalazłaby w Polsce przeciwnika. Napad i pomoc grał bez zarzutu, w drugiej zwłaszcza połowie z powodu słabej obrony Łodzian miała Wisła łatwe zadanie. Bohaterem dnia był Reyman, który strzelił 4 bramki, przyznać trzeba, że strzały jego są trudne, do obrony. Wybijał się Gieras na środku pomocy, któremu głównie Wisła zawdzięcza to znaczne zwycięstwo. Sędziował b. dobrze p. Schlesser.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc" sztuka Shawa (premiera — jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Stefana Lochmana).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 36a

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

Niedziela o godz. 7.30 w. „Dama w purpurze".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11

Gościnny występy art. teatru Kompaniejca z Łodzi.

Sobota o godz. 3.30 wiecz. „Pierwsza miłość".

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimel" (premiera).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimel".

Do wszystkich klasowych Związków Zaw. we Lwowie.

W myśl uchwały Rady Zawodowej z dnia 8. bm. wszystkie Związki Zawodowe mają zorganizować w niedzielę 14. bm. przedpołudniem zebrania w sprawie bezrobocia i za rozpoczęciem robót budowlanych.

W poniedziałek dnia 15. b. m. odbędzie się w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10. Ogólna Konferencja wszystkich członków Zarządów delegatów do Rady Zw. Zaw.

Obecność wszystkich członków Zarządów i delegatów oraz punktualne przybycie o godz. 7-mej wieczór ze względu na ważność sprawy konieczna.

K. Żelaszkiewicz przew. A. Andreasik sekr.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE POSELSKIE W SOKALU odbędzie się dnia 14. bm. referat wygłosi tow. poseł Hausner. —3

* ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. W STRYJU odbędzie się w poniedziałek 15. bm. w sali Z. Z. K. —. Początek o godz. 6-tej wieczorem. — Uprasza się wszystkich członków PPS. o liczny udział. —3

× ZGROMADZENIE w sprawie obniżki płac odbędzie się dnia 14. bm. w Związku Zawodowym Kolejarzy w STRYJU. —2

—:::—

Komunikaty.

× POUFNE ZEBRANIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO odbędzie się w niedzielę 14. bm. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Zielonej 7. Oprócz Szan. członków zaprasza się również p. Karola Baczyńskiego oraz r. Kazimierza Bogdanowicza.

Lisiewicz. Salzman.

×BURSA IM. TAD. KOŚCIUSZKI WE LWOWIE, ul. Dwernickiego 1, przyjmie na rok szkolny 1925/6 wychowanków ze szkół średnich za normalną opłatą miesięczną 60 zł. — Podania z załączonem świadectwem szkolnem wnosić należy do Zarządu Bursy do dnia 26. czerwca. Warunkiem przyjęcia: dobre postępy w nauce i dobre zachowanie się.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Sprawa poczty gdańskiej rozstrzygnięta na korzyść Polski.

GENEWA. 12. czerwca. (Pat.) Na niedzielnem posiedzeniu Rady Ligi narodów omawiano sprawę poczty gdańskiej.

W raporcie Leon de Quinones przedstawił historyczny przebieg zatargu i przytoczył opinję prawną trybunału haskiego wyrażając przypuszczenie, iż Rada powinna opinję tę uznać za swoją. W konkluzji swego raportu Quinones przedstawił nast. rezolucje:

Rada Ligi przyjmuje opinję sformułowaną przez trybunał haski 16. maja 1925 w sprawie polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Rada postanawia, że granice portu gdańskiego muszą być wyznaczone w sprawie pocztowej służby polskiej z uwzględnieniem motywów opinji trybunału haskiego.

Rada zaleca w tej kwestji, aby prezes komisji tranzytowej, łącznie ze sprawozdawcą sprawy w Radzie wyznaczył rzeczoznawców obowiązanych do przedłożenia Radzie za pośrednictwem wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku propozycji, dotyczących wytyczenia granic portu w Gdańsku.

Powyższe rezolucje zostały po wyczerpującej dyskusji, przyjęte przez Radę Ligi.

Wobec powyższego można stwierdzić, iż przez tę decyzję sprawa poczty zadecydowana została definitywnie, przyczem przyznano rację tezie polskiej polecając jedynie rzeczoznawcom ustalenie granic portu, zgodnie z opinją trybunału haskiego.

—:::—

Zebranie zagaił dotychczasowy przewodn. tow. Sadlowicz poczem tow. Żaczkiewicz odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Leśniak. Ze sprawozdania wynikło, że związek miał w 1924 roku 1355 zł. dochodu — rozchodu zaś 1065 zł. Zostało w kasie na rok bieżący 290 zł. Przy stowarzyszeniu istnieje pozatem fundusz wdów i sierót. W tej rubryce dochody wynosiły 736 zł. — rozchody 386 zł.

Ustępującemu Zarządowi uchwalono za prace jednomyślne votum zaufania.

W sprawach organizacyjnych a przedewszystkiem w sprawie urządzenia dwugodzinnego demonstracyjnego strejku jako protestu przeciwko zwlekaniu z uruchumieniem rozbudowy kraju przemawiał del. Rady Zawod. tow. Andreasik i tow. Czuczman.

Przystąpiono następnie do wyboru Zarządu Wybrani zostali głosowaniem kartkami nast. towarzysze: Tarnawski Józef. przewodniczący; Korzyński Fr., zastępca; Leśniak Michał, skarbnik; Turkowyt Jan. zastępca skarbnika; Zaczkiewicz Jan. sekretarz; Felczyński Jan, zastępca sekr. Członkowie Wydziału: Mleczko. Szmerko. Szeremeta, Czuczman, Fedorek. Szary i Horak. Do komisji rewizyjnej: Sadowicz Boridi i Bober Józef.

Kronika tragicznych wypadków.

55 domów pastwą pożaru.

BUDAPESZT. 12. czerwca. Miasto Satoralja Ujhely nawiedzone zostało groźnym pożarem, który zniszczył 55 domów. Szkoda wynosi kilka miljardów.

—:::—

Śmierć głodowa w pustyni.

KAIRO. 12. czerwca. W pustyni między Sollein a oazą Suva znaleziono zwłoki czterech włoskich lotników, którzy zaginęli około połowy kwietnia. Jak się zdaje, zginęli oni śmiercią głodową.

—:::—

Katastrofa balonowa.

Z Koblencji donoszą, że w stacjonowanym tamże pułku artylerji polnej zdarzyła się katastrofa, a mianowicie podczas napełniania balonu, będącego na uwięzi, nastąpiła eksplozja, od której zginęło na miejscu 6 artylerzystów trzech zostało ciężko, a czterech lekko ranionych.

—:::—

17 górników zasypanych,

STURGIS. (Kentucky) 11. czerwca. Nastąpił tutaj wybuch w kopalni, skutkiem którego zasypanych zostało 17 górników. Niema nadziei, by można ich było jeszcze uratować.

—:::—

Osiągnął rekord w zbrodni

ISTIP. (Serbja). 11. czerwca. Przed tutejszym sądem odbył się proces osławionego zbrodniarza Bojorycza. Sąd przyjął jako udowodnione 86 morderstw, 35 wypadków pospolitego rabunku i 2 wypadki zgwałcenia. Za zbrodnie popełnione przed pełnoletniością zbrodniarza, wymierzono mu łącznie 792 lat więzienia, za zbrodnie popełnione po osiągnięciu pełnoletności, skazano go na śmierć.

Walne Zgromadzenie

LUD. SPÓŁDZ. TOW. WYD. WE LWOWIE odbędzie się w poniedziałek, 22. czerwca br. w sali Rady Zaw. przy ul. Ossolińskich 10 o godz. 6 wiecz. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprz. W. Zg.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wnioski komisji szkontrującej.
4) Rozdział zysków.
5) Uzupełniające wybory do Rady Nadz
6) Zmiana statutu.
7) Wnioski.

W razie braku kompletu nast. Walne Zg. odbędzie się tegosamego dnia i w tym lokalu lokalu o godz. 7-ej wiecz. bez względu na komplet.

Rada Nadzorcza.

Kurjer Lwowski.

(Zamiast nekrologu).

Od kilku dni wychodzi we Lwowie pismo brukowe, pełne wiadomości o mordach, napadach, samobójstwach i przeróżnych zbrodniach, z ilustracjami demonstrującemi łydki sław całego świata, a pismo to nosi tytuł „Kurjer Lwowski“. Pospolity śmieć dziennikarski przywłaszczył sobie tytuł pisma, które w historji dziennikarstwa lwowskiego ma poważną kartę przez swą czterdziestoletnią z górą ideową pracę. Z nazwą bowiem „Kurjera Lwowskiego“ wiąże się nierozerwalnie ciężka praca nad rozświetlaniem mroków politycznych i poważny dorobek kulturalny. Kurjer Lwowski przez dziesiątki lat był jedynym szermierzem demokracji wśród wszechwładzy reakcji i ciemnoty, wokół tej redakcji skupiały się zastępy inteligencji która zasoby swej wiedzy nie osobistej karjerze, ale społeczeństwu oddawała. I mimo zmiany ludzi i stosunków, Kurjer spełniał rzetelnie swoją misję do ostatniej chwili.

Wiadomo, że praca ideowa z reguły nie popłaca, dlatego i wydawnictwo Kurjera nie było lukratywnem interesem. Wobec trudnych warunków gospodarczych pismu groził upadek, wreszcie załamały się wszelkie wysiłki. Nie było innego wyjścia: albo zamknąć wydawanie pisma, albo odstąpić je innym, którzyby pokryli jego finansowe zobowiązania. Wybrano to drugie wyjście.

Rozpierzchli się dawni ofiarni współpracownicy, a w ich miejsce przyszli nowi, aby pod zasłużoną firmą kontynuować wydawnictwo, schlebiające najpospolitszym upodobaniom Właściwy Kurjer Lwowski przestał faktycznie wychodzić. To co dziś się pojawia, nie ma z dawnem pismem nic wspólnego.

Przez ubytek dawnego Kurjera życie polityczne tej części kraju poniosło dotkliwą stratę, niezorganizowane żywioły demokratyczne straciły swą ważną placówkę. Powstała niewypełniona luka, którą jak najprędzej należy zapełnić.

—:::—

Pedagog kwalifikujący się do stajni.

W dniu Bożego Ciała o godz. 1-szej po południu, u zbiegu ulic: Zielonej i Zyblikiewicza, wywołał uliczną awanturę osławiony pedagog Michał Wojakowski, ten sam, który poucza młodzież w szkole, że delegaci ministerstwa kolei biorą kubany. Oto z wrzaskiem stajennego parobka napadł on na pewną panienkę, uczenicę gimnazjum, wołając: „Ty smród jesteś! Ja ci zęby powybijam“! i t. p. Mówiąc to, zamachnął się, by uderzyć pannę pod brodę. Przerażona dziewczyna odskoczyła w bok, zbladła jak trup i ledwo dowlokła się do domu: Zapytujemy: Co mogło dziecko zawinić temu wychowawcy, któremu ulica jest za ciasną? To ordynarne zachowanie się nauczyciela Wojakowskiego było powodem zbiegowiska i jedynie szybkie usunięcie się wylęknionej panienki zapobiegło interwencji oburzonej publiczności, która poczęła robić głośne i mocno niepochlebne uwagi pod adresem nauczycielstwa, tak „godnie“ zaprezentowanego przez tego parobkowatego osobnika.

Istnieje chyba jakiś paragraf, który przypomniałby p. Wojakowskiemu, że uwłaczanie godności nauczycielskiej przez nietaktowne zachowanie w miejscu publicznem, jest karane dyscyplinarnie. Czy pan kurator Sobiński zechce może poczekać, aż ten „krewki“ jegomość zacznie łby rozbijać na ulicy?

—:::—

Roczne Zgromadzenie robotników cegielnianych.

W ub. czwartek odbyło się w lokalu przy ul. Zielonej 7. roczne zgromadzenie robotników cegielnianych. Związek ten miał swoje piękne lata rozwoju a liczba zorganizowanych członków dochodziła do dwu tysięcy. Ostatni lata kryzysu gospodarczego i bezrobocia panujące w tym zawodzie sprawiły, że liczba członków zmniejszyła się. Nastrój panujący jednak na ostatniem zgromadzeniu i ogromna liczba obecnych pozwalają wierzyć, że związek rozpocznie znowu pięknie rozwijać się.

Socjaliści w rządzie belgijskim.

Obradujący w ostatnich dniach kongres belgijskiej socjalnej demokracji pod przewodnictwem Bertranda i Anseelego, którzy przewodniczyli pierwszemu kongresowi przed 40 laty, uchwalił — jak wiadomo — wstąpienie socjalistów do rządu. Socjalistyczną Międzynarodówkę reprezentował tow. Shaw. Kongres zajmował się wyłącznie sytuacją polityczną. Po dwu dniowych ożywionych debatach, które osiągnęły punkt kulminacyjny w przemowach Vanderveldeʻa i Vliegena, wypowiadających się za wstąpieniem do rządu, uchwałę w tym duchu przyjęto 495.880 reprezentowanymi na kongresie głosami przeciw 108.325 przy 22.000 wstrzymujących się od głosowania.

Po zamknięciu kongresu zabrała się Rada generalna, aby desygnować 5 ministrów. Desygnowani zostali: Vandervelde (sprawy zewnętrzne), Lepoule (sprawy wewnętrzne). Huysmans (oświata), Vaulers (roboty publiczne). Anseele (koleje).

Przeciw wojnie gazowej.

GENEWA, 11. czerwca. (Pat). W dniu wczorajszym komisja generalna przyjęła tekst protokołu w sprawie zakazu prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej między stronami, które protokół ten podpiszą.

Spisek wojskowy w Grecji.

LONDYN. 12. czerwca. (Pat.) Tel. Comp. C. z Aten: Rząd wpadł na trop rozgałęzionego spisku w Atenach, który zorganizowali niezadowoleni wyżsi oficerowie. Gmach minist. marynarki i spraw wewnętrznych otoczono silnymi oddziałami wojskowymi.

Również w okolicy Aten skonsygnowano oddziały wojskowe. Spiskowcy zamierzali utworzyć nowy rząd złożony z 5-ciu osób.

ATENY. 12. czerwca (Pat.) Z powodu dymisji ministra spraw zagr. Kondirisa powstał ruch wśród oficerów armji i marynarki przeciw parlamentarnej koalicji rządowej. Na zebraniu oficerów postanowiono wysłać delegację do prezydenta republiki, aby mu przedstawiła życzenia armji i floty. Sądzą, że Michalokopulus otrzyma znowu misję utworzenia gabinetu.

—:::—

O pragmatykę dla kolejarzy.

Od sześciu lat wałkuje się sprawa pragmatyki kolejowej i dotąd jej jeszcze niema. Należy to przypisać tej głównie okoliczności, że biurokracja rządowa nie może ani rusz zdobyć się na takie przepisy służbowe, któreby z jednej strony strzegły interesów kolejnictwa, z drugiej zaś uwzględniały słuszne i naturalne prawa pracowników.

Pragmatyka kolejowa jest umową o pracę zawieraną między dwiema równo uprawnionemi stronami, między koleją, a jej pracownikami; obie strony formułują swe wymagania, a z ich uzgodnienia wynikają przepisy normujące prawa i obowiązki. Nie do pomyślenia więc jest, by jedna strona mogła drugiej wbrew jej woli coś narzucać, choćby tą jedną stroną było państwo, jako przedsiębiorca... — Tylko ciasny mózg biurokraty może wymyśleć takie nienaturalne sytuacje, w którychby interesy pracowników kolidowały z interesami przedsiębiorstwa kolejowego.

W oczach kolejarzy jedno nigdy nie było sprzeczne z drugiem, bo trudno pogodzić się z tem także, by pierwszy lepszy biurokrata miał bezapelacyjnie na swój światły sposób rozstrzygać. na czem to właściwie interes państwa polega... Na większem ,czy też na mniejstwa polega... Na większem, czy też na mniejszem krzywdzeniu pracowników?

Pytanie powyższe biurokracja rządowa roztrzygała zawsze — zupełnie niepotrzebnie — w sensie dla kolejarzy wręcz wrogim. Stąd pochodzi. że różne „projekty“ przepisów służbowych. jakie pojawiały się w ciągu lat 6, były daleko bardziej reakcyjne i przyznawały kolejarzom daleko mniej praw, aniżeli pragmatyki dawnych, nawskroś przecie policyjnych państw zaborczych.

To też każdy taki projekt wywoływał zawsze energiczne protesty ze strony Z. Z. K., skutkiem których wędrował ...do kosza. A że próby „uraczenia“ kolejarzy pragmatyką w drodze rozporządzenia. rozbiły się również o opór i czujność Związku klasowego, przeto pragmatyki dotąd jeszcze niema.

Jak już wiadomo, za obecnego ministra p. Tyszki, został w jesieni z. r. wypracowany nowy projekt przepisów służbowych i akcja jaką w odpowiedzi na ten projekt wdrożył ZZK., jest kolejarzom dobrze znana.

Zasługą ZZK. wyłącznie jest utworzenie się bloku Związków, który na szeregu konferencji z końcem z. r. opracował dokładne poprawki do zupełnie nieudolnego projektu ministerjalnego i poprawki te p. ministrowi Tyszce dn. 8. stycznia rb. przedłożył.

Przyjmując projekt bloku, p. min. Tyszka w odpowiedzi na przemówienie rzecznika bloku, tow. Kuryłowicza, oświadczył, iż projekt cały zostanie przez poszczególne Departamenty dokładnie przestudjowany, poczem Min. Kol. zwoła konferencję ze Związkami, celem ostatecznego uzgodnienia tych artykułów, które przez M. K. nie zostały zaakceptowane, co do których między M. K. a blokiem istnieją różnice poglądów.

Cztery miesiące czekały Związki cierpliwie na zapowiedzianą konferencję, aż wreszcie zwołało ją M. K. na 15. V. br.

Zaraz wszakże w zagajeniu podniósł p. minister, że poprawki swe winien blok właściwie uzgodnić wprzód (!!) z poszczególnymi Departamentami, poczem dopiero odbyłaby się ostateczne ogólna konferencja porozumiewawcza.

W odpowiedzi na to podniósł jednak natychmiast tow. Kuryłowicz, że konferencja spodziewała się usłyszeć od ministra konkretną już odpowiedź. które z poprawek bloku zostały przez M. K. zaakceptowane, na co przecież było dość 4 miesięcy, a tymczasem Minister odsyła Związki znowu do departamentów.

Ostatecznie przystąpiono do obrad, lecz już art. 1, określający zakres działania przepisów służbowych, zdradził sprzeczności nie do przezwyciężenia. a to dzięki uporowi M. K. Mianowicie Związki domagają się. by pragmatyka obejmowała wszystkich stale zajętych pracowników kol., a więc etatowych i tak zw. stałodziennych, a M. K. nie chce się na to zgodzić. twierdząc. że pragmatyka obejmować ma tylko... etatowych!

Ponieważ etatowi — na 200.000 kolejarzy, wynoszą zaledwie 40 proc. a nieetatowi 55 procent, przeto dzięki projekt biurokracji kol. zdąża do tego, by tylko mniejszość pracowników miała przepisy służbowe, podczas gdy ogromna większość stałych pracowników albo ma nie mieć żadnych przepisów, normujących jej obowiązki i prawa, albo też zdana będzie na samowolę administracji.

Obecnie odbywają się narady nad dalszymi artykułami, ale pierwszy zasadniczy — jest niezałatwiony.

Od swego żądania. by pragmatyka obejmowała wszystkich stałych pracowników, kolejarze zorganizowani w każdym razie nie odstąpią.

Kcz.

—:::—

Na marginesie.

„Qui“, „Non“...

Wiadomo, Anglicy tak sobie wysoko cenią swój język, że innych, języków uczyć się nie chcą, uważając, że każdy, kto z nimi chce gadać, musi się wyuczyć ich języka. Dumni Anglicy. Ale czasem przychodzi do konfliktów zwłaszcza, gdy Anglikom wypadnie się zetknąć z Francuzami, którzy również niechętnie uczą się obcych języków.

I tak angielski lord Grey zna tylko „Qui“ i „Non“, których używa „że zdumiewającym efektem“.

Kiedy Lloyd George zjawił się po raz pierwszy jako premjer na konferencji sojuszniczej w Paryżu, Briand, skorzystał z okazji, aby powitać go mową bardziej gorącą, niżeli zwykle w tego rodzaju okazjach. Nazwał go „człowiekiem przeznaczenia“, w którym „płonie ogień celtycki“, „wyznaczonym przez los wodzem zwycięstwa“. Jednym słowem, utopił Lloyd George'a w morzu kwiatów retorycznych.

Ale wówczas Lloyd George umiał tyle po francusku, że rozumiał jedno słowo na dwadzieścia. Dlatego też słuchając powitalnej mowy Brianda potakiwał wciąż głową, używając od czasu do czasu zebranych angielskim zwyczajem parlamentarnym: „Słuchajcie, słuchajcie“. Kiedy zaś Briand skończył i usiadł wśród oklasków dla Lloyda George'a, ten powinszował mówcy gorąco, dodając: „Powiedział pan to, o czem myślę ja sam od wielu miesięcy“...

Obecny premjer Painleve tak kiedyś scharakteryzował francuszczyznę Asquitha i lorda Grey'a. „Asquith pamięta dokładnie z przygotowanej po francusku mowy pierwsze tylko zdanie, w którem wyraża mniej lub więcej to, co myśli. Przy wygłaszaniu drugiego zdania widać na jego obliczu zdumienie. wyrażające: „O czem ja to mówię“. Trzeciego zdania już nikt absolutnie zrozumieć nie jest w stanie, nie wyłączając mówcy, który wówczas siada, zadowolony, że tak ściśle wyłożył zapatrywania rządu brytyjskiego.

— — — — — —

Polacy, chętnie uczą się języków i to jest dobrze. Niemniej Polak, (zwłaszcza lewicowy) w służbie dyplomatycznej był nieraz przedmiotem ataków arystokratów naszych lub ich pachołków o to, że nie umiał „parlować“ po francusku. Dumny Anglik zna się na językach, jak ślepy na kolorach, ale to mu nie przeszkadza trząść całym światem.

—:::—

Wojska angielskie na usługach kapitalistów w Chinach.

LONDYN. 11. czerwca. Egzekutywa niezależnej partji robotniczej ogłasza manifest przeciw uciemiężeniu robotników chińskich przez wojska angielskie. Manifest podnosi, że w Szanghaju pracują dzieci od 5-go roku życia przez siedem dni w tygodniu po 12 godzin dziennie za dzienną zapłatą 4 pes. Manifest protestuje przeciw używaniu wojsk brytyjskich do popierania międzynarodowego wyzysku kapitalistycznego, niszczącego zdrowie i życie robotników chińskich.

Również Zarząd angielskich Zw. zawodowych publikuje, że chiński komitet strejkowy zwrócił się do związków angielskich z prośbą o pomoc. Również związki domagają się wycofania wojsk brytyjskich. czemu dały wyraz w piśmie wystosowanem do prezydenta ministrów Baldwina.

—:::—

Zjazd straży pożarnych.

Jak dowiadujemy się, w lipcu b. r. ma się odbyć Ogólno-Państwowy Zjazd Straży Pożarnych z licznym współudziałem reprezentantów naczelnych władz, oraz przedstawicieli pożarnictwa zagranicznego. Przybędą więc do nas strażacy-ochotnicy ze wszystkich stron Rzeczypospolitej Polskiej, aby uradzić tu we Lwowie jednolity sposób walki z pożarami. W czasie zjazdu, do udziału, w którym zgłosiło się około 3.000 osób. odbędą się na boisku „Sokoła“ publiczne popisy. W skład tych ćwiczeń oprócz pokazów zawodowych wejdą wspaniale opracowane ćwiczenia wolne z toporkami, ćwiczenia z płonącemi żagwiami, a wreszcie wzloty samolotów i obrona przeciw trującym gazom. Na boisku sokolem stanie 3- piętrowa spinalnia, na której strażacy wykonają śmiałe ćwiczenia. Specjalny budynek zostanie podpalony, a pożar ten stłumi grupa ćwiczących przy użyciu nowoczesnych przyrządów.

Najlepszym dowodem tego, że władze naczelne uznają doniosłość tego Zjazdu, Ministerstwo Koleji udzieliło dla wszystkich uczestników z kraju i zagranicy 50-cio proc. zniżki jazdy na wszystkich kolejach Rzpltej Polskiej, zaś gmina miasta Lwowa oprócz przyznania odpowiedniej subwencji, udzieli wszystkim uczestnikom bezpłatnych przejazdów tramwajami, oraz wiele innych udogodnień.

Obowiązkiem społeczeństwa jest bezwzględne poparcie tej akcji. Komitet w tym jeszcze miesiącu urządza tydzień strażacki połączony ze zbiórką uliczną i sądzi, że społeczeństwo Lwowa, ewentualnie całej Małopolski nie poskąpi datków na cel obrony przeciwpożarowej.

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36. w tekście Zł —·60

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Firm: 63/25.
Spółdz. Nr. 63

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm spółdzielczych.

Należy wpisać w rejestrze spółdzielni. Siedziba stowarzyszenia Stryj. Brzmienie firmy: Stolarska spółdzielnia wytwórcza »Proletarjat« w Stryju.

Skutkiem zmniejszenia się liczby członków poniżej normy wskazanej w statucie a zgłoszonego przez Zarząd nastąpiło rozwiązanie spółdzielni. Likwidatorami są członkowie ostatniego Zarządu: Salomon Czopp i Herman Mendelsohn. Data wpisu: 26 marca 1925.

Sąd Okr. jako handlowy O. IV.

Stryj, dnia 21 marca 1925. 627—1

Z WAŻNOSCIĄ OD 1. CZERWCA b. r. wydało Ministerstwo Koleji taryfy towarowe i załącznik B do nich dla komunikacji bezpośredniej pomiędzy Polską a 1) Czechosłowacją, 2) Austrją, 3) Węgrami, 4) Szwajcarją i 5) Włochami (Tryjestem, Fiume, Pola Rovigno d'Istria).

Załącznik B zawiera tabele opłat przewozowych w markach niemieckich do polsko-górnośląsko-niemieckiej taryfy związkowej.

Egzemplarze taryf i załącznika B można nabywać w większych urzędach kolejowych po cenie 300 groszy za taryfę i 300 groszy za załącznik B.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.

I Dyrektor banku „Fidelity National“ wstał. Jak się zdaje, Cieśla chciał wywoływać całą listę dyrektorów lecz nagle zatrzymał się: wysoka, biało ubrana postać zbliżyła się do niego i ujęła go za ramię. Był to młody Sidney Simpkinson, podwikarjusz.

— Proszę opuścić Dom Boży — rozkazał.

Cieśla spojrzał na niego i rzekł:

— Jest napisane: Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga twego nadaremno, ponieważ Pan nie uniewinni tego, kto wzywa Jego imienia nadaremno.

Młody Simpkinson nie tracił jednak czasu na słowa. Jest on bojownikiem tak zwanego „muskularnego chrześcijanizmu“ i trenuje się w sportach. Objął silnie Cieślę, podniósł go i ściągnąwszy ze stopni ołtarza, począł wlec przez kościół. Unoszony tak w potężnych ramionach podwikarjusza Cieśla wołał:

— Jest napisane: mój dom jest domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. Tego, kto mało kradnie, nazywają złodziejem lecz ten, kto kradnie dużo, nazywany bywa podporą kościoła. Zaprawdę, kto rabuje robotnikowi owoce jego pracy, jest niebezpieczniejszy niż rozbójnik przydrożny, a kto okrada całe państwo i jego władze, jest ojcem wszystkich złodziei.

Simpkinson dowlókł już Cieślę do połowy kościoła, gdy wtem zdarzyło się coś nieoczekiwanego. Niepostrzeżenie w kościele zebrała się gromada zwolenników Cieśli, którzy widząc, co się z nim dzieje, poczęli wołać głośno:

— Wstyd! Hańba!

Między tymi ludźmi zauważyłem młodego Everetta, sekretarza pana T. S. i Korwskiego, sekretarza związku krawców. Potem ujrzałem, jak jakiś człowiek rzucił się na Everetta i uderzył go w twarz; dwaj inni skoczyli ku małemu Rosjaninowi i szarpiąc się z nim, obalili go na ziemię.

Mimowoli zerwałem się, krzycząc za innymi:

— Wstyd! Hańba! — i chciałem wybiedz z ławki. Musiałem się przy tem przeciskać koło wuja, który nie chciał dopuścić do tego, by moje zachowanie zwróciło powszechną uwagę. Objął mnie, przytrzymując, a ponieważ jest bardzo silny, nie mogłem wyrwać się z jego ramion.

szcie do pięknego kościoła, wszedłem wreszcie do wnętrza i spojrzawszy ku oknu nad ołtarzem — ujrzałem Cieślę!

Mówię wam, ten widok wywarł na mnie nadzwyczajne wrażenie. Stał w oknie tak jak zawsze... i wówczas zdało mi się, że się nagle budzę ze snu. A więc nie było żadnego „dopiero co od Boga przybyłego proroka,“ nie było zgromadzenia w Grant Hall, nie było artykułu w „Timesach“!

— Billy, coś ty znowu nabroił?

Była to moja ciotka Karolina. Na zapytanie, co ma na myśli, odrzekła:

— Śmiesz pytać? A to okropne indywiduum, ten twój prorok... twe nazwisko jest we wszystkich gazetach...

Teraz uświadomiłem sobie, że to wszystko jest rzeczywistością — i pociągnąłem z mą kochaną starą cioteczką do ławki, gdzie siedziała druga ma ciotka, Jenny z dwiema długiemi córkami, które za każdym razem, gdy je widzę, są dłuższe o kawałek. Siedział tam także mój wuj Timothy, opiekun, wobec którego zawsze odczuwałem pewien respekt.

Musiałem wysłuchać szeptem wypowiadanych wyrzutów, gdyż w naszej familji obowiązywała przedewszystkiem zasada: nigdy nie świecić swem nazwiskiem w dziennikach. Oświadczyłem, że to nie moja wina, iż napadł mnie motłoch, taksamo jak nie moja wina, że mnie Cieśla napotkał i uzdrowił. Wypadało mi przecie wobec tego być uprzejmym dla dobroczyńcy i odwdzięczyć mu się pomocą.

Wuj Timothy był niepomiernie zdziwiony, bo wierzył w to, co wyczytał w „Timesach,“ że cała historja jest oszustwem kinowem.

W Western City każdy opowiada, że wszystko, co „Times“ podają, jest blagą a mimo to wierzy się w ich informacje, bo musi się przecież w coś wierzyć.

Łamałem sobie głowę, zastanawiając się nad kwestją postaci nad ołtarzem. Oczywiście, musiano ją tam napowrót wprawić. Ale zaciekawiało mnie, kto zauważył w oknie starego Wiggsa i czy on wie, kto mu tego figla wypłatał? Poszukałem oczyma starego Piotra Dexter, dyrektora trustu, ochrzczonego jego nazwiskiem; siedział w swej ławce, zgarbiony, żółty, łysy. Znajdował się tu

także Stuywesant Gunning z „Fidelity National“ i wszyscy inni — finansowi władcy miasta, podpory porządku i prawa. Pewien dowcipniś twierdził, że zaraz po nabożeństwie możnaby odbyć w kościele św. Bartłomieja zgromadzenie dyrektorów.

Rozbrzmiały tony organów, wysunął się chór, cały biało ubrany, trzymając złote krzyże w ręku. Za nim szedł czcigodny Dr. Lettuce Spray, wygolony, dobrze odżywiony i piękny, z oczyma pobożnie spuszczonemi ku ziemi. Chór z uniesieniem począł spiewać staro-ortodoksyjną pieśń:

„Fundamentem kościoła naszego
Jest Chrystus nasz Pan...“

Wiecie dobrze, że msza wywołuje nastrój miły i uroczysty: już w dziecięcym wieku nauczyłem się kochać ją i rozkoszować się nią, a tego się nie zapomina. Motywem zasadniczym jest porządek i godność łącznie z urokiem zmysłowym. Każdy zna dokładnie swą rolę, całość porusza się gładko jak doskonała maszyna. Klęczałem i modliłem się, potem siedziałem cicho, słuchając, potem podniosłem się i śpiewałem — trwało to około trzy kwadranse. Na końcu zaśpiewano Chorał, który poprzedza zawsze kazanie. Śpiewaliśmy wszyscy głośno, ze skupieniem:

Syn Boży po przez bój straszliwy
Obwieszcza swe orędzie;
Czerwono-krwawy sztandar Jego —
Kto wraz z Nim walczyć będzie?

. . . .

W czasie, gdy odśpiewywano ostatnią strofę, czcigodny Dr. Lettuce Spray wyszedł pocichu na trybunę. Z chwilą, gdy chór kończył, śpiewając „Amen“, wzniósł nad wiernymi ręce — i w tym uroczystym momencie ujrzałem Cieślę, idącego przez Kościół!

XXXVII.

Jak się zdaje, wiedział, dokąd zmierza, a kroczył tak szybko, że zanim ktoś z wiernych zauważył, co się dokonało, stał na stopniach ołtarza. W kościele dał się słyszeć szmer zdumienia: Cieśla był tak podobny do malowanej postaci, znajdującej się ponad jego głową, że nie można było odróżnić, która z tych dwóch figur jest

malowidłem, a która człowiekiem z krwi i ciała. Proboszcz stał na kazalnicy, z szeroko otwartemi ustami... i patrzył tak osłupiały, jakby zobaczył upiora.

Prorok wyciągnął rękę, dwa palce skierowały się groźnym ruchem ku zgromadzonym. Ostro i rozkazująco zabrzmiał jego głos:

— Dosyć tego naigrawania się! Co robicie tutaj z mojem imieniem?

Ręka jego podniosła się ku górze:

— Krzyżujecie mnie, umieszczonego tu, na malowanem szkle!

W kościele rozległ się pomruk.. pierwsza zapowiedź burzy:

— Skandal! Bluźnierca!

— Bluźnierca! — zawołał Cieśla. — Czy nie jest napisane że Bóg nie mieszka w świątyniach, zbudowanych ręką ludzką? Wystawiliście świątynię Mamonowi i bezcześcicie w niej imię mojego Ojca!

Wzburzenie poczęło się wzmagać.

— Niesłychane! — krzyknął mój wój Timothy. Czcigodny Lettuce-Spray odzyskał swój głos:

— Panie, kimkolwiek pan jesteś, opuść ten kościół!

Cieśla zwrócił się ku niemu:

— Ten człowiek ośmiela się wydawać mi rozkazy... Człowiek, który sprowadził giełdziarzy do domu Ojca mego...

I nagle, skierowawszy się ku gminie wiernych, zawołał drżącym od gniewu głosem:

— Algernoon de Wiggs... proszę wstać!

I dziwna: bankier podniósł się z swej ławki, nie wiem, czy uczynił to zniewolony potęgą majestatu, płynącego od Cieśli, czy w chęci rzucenia się na niego. Twarz wielkiego bankiera była purpurowa.

A Cieśla, wskazując palcem na innych członków gminy, rozkazywał:

— Piotrze Dexter, proszę wstać!

Drżąc i szepcąc niezrozumiałe słowa — niewiadomo — tłumaczenia się czy protestu, podniósł się dyrektor trustu, figurującego pod jego nazwiskiem.

— Stuyvesant Gunning, proszę wstać!